

Pieśń na zakończenie:

Sercem kocham Jezusa, sercem kocham Jezusa.

Zawsze będę Go kochał. On pierwszy ukochał mnie.



www.duchowoscserca.pl
dyrektor@duchowoscserca.pl
tel. 507 644 930

ZESZYT DUSZPASTERSKI – I PIĄTEK MIESIĄCA

Rok 4. Zeszyt 3 (37) (7 lutego 2025r.)

Schemat materiałów na każdy I piątek

- **Adoracja na I niedzielę miesiąca**
- **Godzina Święta**
- **Msza św. z udziałem dorosłych** (wstęp do Mszy św., Ewangelia, kazanie, modlitwa wiernych, wstęp do adoracji wynagradzającej)
- **Msza św. z udziałem dzieci** (wstęp do Mszy św., kazanie, nabożeństwo wynagradzające)

I NIEDZIELA LUTEGO 2025

(2 lutego 2025 r.)

I. Adoracja na I niedzielę miesiąca

Panie Jezu Chryste, w dniu Twego ofiarowania w świątyni przychodzimy tu, aby razem z Tobą ofiarować się Ojcu. Patrzymy na Maleńkie Dziecię Jezus oddane bez reszty Bogu Ojcu w posłuszeństwie. Widzimy Maryję i Józefa posłusznych przepisowi prawa i zarazem oddanych bez reszty Wszechmocnemu. Jest prorok Symeon i prorokini Anna, którzy w tym geście ofiarowania Jezusa widzą w proroczej wizji to, co będzie w przyszłości. Ofiarujmy i my Bogu Ojcu nasze posłuszeństwo i naszą wewnętrzną zgodę na to, co Bóg przygotował nam na naszą przyszłość!

W takim duchu...

Będziemy powtarzać: *uwielbiamy Ciebie!*

- *umiłowany Synu Ojca Niebieskiego,*
- *uczestniczący w naszym człowieczeństwie,*
- *przeznaczony na upadek i na powstanie wielu,*
- *będący światłem na oświecenie wszystkich narodów,*
- *oczekujący, że i my złożymy swoje życie Ojcu jako duchową ofiarę.*

Śpiew: *Uwielbiam Twoje Imię*

Jezu, Panie nasz i Boże, zanurzeni poprzez chrzest w Twojej śmierci i zmartwychwstaniu, jesteśmy świątynią Boga. Dziękujemy Ci za tę łaskę. Przyjmij nasze życie jako duchową ofiarę, którą razem z Twoją Ofiarą pragniemy złożyć Ojcu. Twoją jesteśmy własnością i do Ciebie należeć chcemy. W Tobie odnajdujemy nasze szczęście. Niech całe nasze życie przekształci się w „ofiarowanie Panu”.

V. Adoracja

Prośmy dziś Serce Jezusa, byśmy stawali się każdego dnia lepszymi ludźmi.



Serce mojego Stwórcy – *naucz mnie kochać coraz więcej.*

Serce Bożego Syna

Serce dające Ducha Świętego

Serce będące pod sercem Maryi

Serce Dzieciątka Jezus

Serce posłuszne Rodzicom

Serce naszego Brata

Serce wiernego Przyjaciela

Serce najlepszego Przewodnika

Serce cierpliwego Nauczyciela

Serce Dobrego Pasterza

Serce cierpiące i zranione na krzyżu

Serce Zmartwychwstałego Pana

Serce bijące w Eucharystii

Serce przebaczące w spowiedzi świętej

Serce pełne miłości dla nas

Serce pragnące naszej świętości

Serce zawsze przy nas obecne

Serce pocieszające serca smutne

Serce pragnące naszego szczęścia

– Tak, niestety to podpowiedziała Herodiada swojej córce. A ponieważ Herod więził Jana Chrzciciela, spełnił tę prośbę. Chciałbym, byśmy dzisiaj zatrzymali się na osobie Heroda i Jana Chrzciciela. Co mówił Herod o Janie Chrzcicielu?

– *Mówił, że Jan Chrzciciel powstał z martwych, że zmartwychwstał. Herod chętnie słuchał Jana Chrzciciela, chociaż jego słowa powodowały, że w swoim sercu odczuwał niepokój.*

– Może Herod czuł, że Jan mówił prawdę, że powinien robić tak jak Jan mówi. Herod nie słuchał swego sumienia, zagłuszał je między innymi przez zabawę, przez słuchanie osób, które nie słuchały Boga i od Boga go odciągały.

Herod mówił, że Jan jest dobry, święty. Zasmucił się prośbą Herodiiady. I pewnie dlatego, że za bardzo zależało mu na niej, na władzy i że bał się sprzeciwić tym wszystkim ludziom, którzy do niego przyszlizli, może bał się o to, co inni powiedzą – i dlatego podjął taką tragiczną decyzję.

Chciałbym, żebyśmy zobaczyli, że Bóg nas wzywa do słuchania tych, którzy nas napominają, którzy nam mówią prawdę, którzy od nas wymagają. Może warto byśmy dzisiaj podziękowali Panu Bogu za osoby, które nam mówią prawdę, za osoby które od nas wymagają. Może warto byśmy podeszli do mamy, do taty, do babci, do dziadka, do pani w szkole, do rodzeństwa i podziękowali za to, że chcą naszego dobra, że od nas wymagają. To jest trudne, ale tylko tak rozwijamy się.

Nie wiem, czy zwróciliście uwagę na słowa śpiewane po Alleluja. Było tam takie zdanie: Błogosławieni, czyli szczęśliwi, którzy w sercu dobrym i szlachetnym zatrzymują słowo Boże i wydają owoc dzięki swojej wytrwałości. To nam pokazuje, gdy będziemy słuchać Boga, to możemy wydać dobre owoce w życiu, Módlmy się więc o to byśmy słuchali słów Bożych czyli czytali Pismo Święte, ale byśmy słuchali też tych osób, które chcą naszego dobra. Amen.

Zapytam własnego serca:

- czy mam świadomość, że jestem świątynią Boga?
- czy wiem, że jako chrześcijanin jestem powołany, aby złożyć swoje życie Bogu, jako duchową ofiarę?
- czy wchodzę w relację z Jezusem, czy Go omijam?

Ważne jest proroctwo Symeona, który właśnie z natchnienia Ducha Świętego przybył do świątyni. Trzymając Cię na rękach, rzekł o Tobie: „Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu... i na znak, któremu sprzeciwić się będą”. Spełniło się to proroctwo, Panie, gdy chodziłeś, nauczając w ziemi Izraela, jedni domagali się Twojej śmierci, a inni Cię uwielbiali. Niestety proroctwo Symeona jest aktualne do dziś. Jedni są za Tobą, a inni stoją przeciw Tobie. Jedni przyjmują Cię z radością i upragnieniem, inni ignorują lub nawet odrzucają z nienawiścią. Od jednych doznajesz życzliwego przyjęcia, od innych gorczy i nienawiści.

A my wołamy z głębi serca: „jesteś naszym Bogiem, serca nasze są spragnione Ciebie”. Ty masz słowa życia, za Tobą iść chcemy.

Śpiew: Com przyrzekł Bogu przy chrzcie raz...

Jeżeli w Biblii słowo „miecz” używane jest nie tylko na określenie rodzaju zbroi, ale tak nazywane jest również słowo Boże, to naszym pragnieniem winno być zasluchanie w to słowo. Chrystus chce „mieczem słowa” przeniknąć naszą duszę, serce, sumienie. Panie, oświecaj nas tym obosiecznym mieczem słowa, oświecaj nas, ale i osądź. Chcemy przyjmować to słowo z wiarą jak Maryja, Twoja Matka. Chcemy je rozważać w sercu, jak Ona.

Będziemy powtarzać: *dopomóż nam Synu Maryi!*

- byśmy, jak Maryja, pozwolili, by przeniknął naszą duszę „miecz słowa Bożego”,
- abyśmy jak Maryja byli zasluchani w Boże słowo,
- byśmy jak Maryja rozważali Twoje słowo w swoich sercach,

- *by Twoje słowo mieszkało w nas i kształtowało nasze życie,*
- *byśmy w każdą formę pobożności włączali wskazania i myśli biblijne.*

Niech nas przenika i formuje Boże słowo, nawet wtedy, gdy to słowo osądza nasze pragnienia i myśli serca. Amen.a

Pieśń przed błogosławieństwem

IV. Msza święta z udziałem dzieci

1. Kazanie

- Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.
- *Na wieki wieków. Amen.*
- Witam Was, moi drodzy, po raz kolejny, w drugim miesiącu 2025 roku. Mam nadzieję, że uważnie słuchaliście tej długiej Ewangelii. Niedawno obchodziliśmy święta Bożego Narodzenia, a w dzisiejszej Ewangelii też usłyszeliśmy o czyichś urodzinach. Kto obchodził urodziny?
- *Herod.*
- Dokładnie tak. Herod świętował swoje urodziny. Czy Wy lubicie obchodzić swoje urodziny?
- *Tak. Lubimy dostawać prezenty, lubimy gdy ktoś do nas przychodzi.*
- A czy do Heroda ktoś przyszedł na urodziny?
- *Tak.*
- Czy potraficie wymienić, kto został wymieniony z imienia w odczytanym fragmencie?
- *Była mowa o Janie Chrzcicielu, o córce Herodiady, o Herodiadzie, która teraz została żoną Heroda i o Herodzie.*
- Bardzo dobrze. Co się tam wydarzyło na urodzinach Heroda?
- *Na przyjęciu tańczyła córka Herodiady i bardzo się to spodobało Herodowi.*
- Tak, co jej obiecał Herod?
- *Powiedział, że da jej wszystko, nawet połowę swojego królestwa. I ona zapytała swoją mamę, o co może prosić, czego chce.*
- Co jej odpowiedziała mama?
- *Aby prosiła o ścięcie Jana Chrzciciela.*

- Za naszych bliskich zmarłych – aby oczyszczeni z wszelkich win, osiągnęli radość życia wiecznego. *Ciebie prosimy...*
- Za nas tu zgromadzonych, abyśmy przez praktykę pierwszych piątków miesiąca, modlitwę i sakramenty, rozwijali załączki dobra w naszym życiu. *Ciebie prosimy...*

Wszchemogący Boże, którego Serce jest pełne dobroci i miłości, wysłuchaj naszych pokornych próśb, które z ufnością Tobie przynosimy. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

III. Adoracja wynagradzająca dla dorosłych

W czasie dzisiejszej adoracji naszą obecnością i ofiarowaną Tobie Panie Jezu miłością chcemy Ci wynagrodzić. Im więcej widzimy zła na świecie, im więcej grzechu, im więcej żałujemy za swoje własne upadki i potknięcia, tym więcej trzeba nam wynagradzać.

Dziś w czasie tej adoracji pierwszo piątkowej napełniamy nasze serca dobrem, światłem miłości. Patrząc na Jezusa eucharystycznego błagamy o to, aby dobroć i szlachetność naszego postępowania, aby życzliwość dla drugiego człowieka kierowała naszymi decyzjami. Prośmy, aby dobra na świecie było więcej niż zbrodni. Aby pokój zwyciężył nad wszelkimi wojnami i wszelkim niepokojem.

Prośmy, aby nasze wynagrodzenie, nasza adoracja umocniła nas na drodze walki ze złem w naszych sercach, w naszych środowiskach. Prośmy, abyśmy nasze wynagrodzenie złączyli z tym wynagrodzeniem, jakie na krzyżu złożył Ojcu Niebieskiemu Jezus Chrystus.

Litania do Serca Pana Jezusa

Akt poświęcenia rodzaju ludzkiego Najświętszemu Sercu Jezusowemu

GODZINA ŚWIĘTA

na czwartek przed I piątkiem

→ Cisza nocy i krzyk wewnętrznego dramatu Jezusa

Śpiew na rozpoczęcie: Panie, dobry jak chleb, bądź uwielbiony od swego Kościoła...

Modlitwa na rozpoczęcie:

Oto to Serce, które tak bardzo ludzi ukochało. Zaprawdę, o Panie, miłość Twoja powołała nas do łaski i życia, a po upadku zgotowała nam obiecane odkupienie. Miłość Twoja, zaczynając ofiarę wynagrodzenia, wybrała upokorzenia wcielenia i narodzenia. Dziecięce Twoje Serce, przez słodycz swoją, pokorę i pierwsze całopalenia, pożądało miłości naszej wzajemnej. W mazołach i czuwaniach gorzało Serce Twoje miłością. Gorzało nią również, kiedy Ty, miłością powodowany, a przewinień naszych ciężarów przygnięciony, podczas konania ogrojcowego krwawy pot roniłeś. Chciało Serce Twoje, dokonawszy na krzyżu swej ofiary, w końcu być włócznie otworzone.

Serce Twoje ustanowiło sakrament miłości, by nam się stale oddając, do miłości swojej wszchemiennie nas zniewolić. Wreszcie Serce Twoje przygotowuje nam tron w niebie.

Lektor/kapłan:

Panie Jezu, Twoje Serce jest obecne pośród nas i dla nas w sakramencie Twojej miłości. Ty w wieczór przed Twoją Męką, dałeś nam siebie w Najświętszym Sakramencie, gdy w swoje dłonie wzięłeś chleb i wino i wypowiedziałeś nad nim Słowa Przemienienia. Od tamtej chwili Jesteś obecny jako Bóg i jako Człowiek, z Ciałem i Krwią, na wszystkich ołtarzach całej ziemi, aż do skończenia świata. Ta Twoja obecność przypomina nam Twoją śmierć i ten moment, gdy wisząc na krzyżu ofiarowałeś nam ostatnią kroplę krwi, gdy żołnierz włócznie otworzył Twój bok.

O Jezus najdroższy, jak mogę dziękować Ci za tę miłość Twego Najświętszego Serca? Czy potrafisz Cię uwielbiać za obfitość łask i wywyższać? Proszę Cię Jezus, ześlij swego Ducha, aby uczył nas życiem dziękczynienia względem Ciebie.

Cisza...

Lektor/kapłan:

Ogród Oliwny to ulubione miejsce modlitwy Jezusa. To miejsce piękne – wzniesienie, z którego rozpościera się widok na święte miasto Jeruzalem. U podnóża płynie poprzez dolinę niewielki strumień o nazwie Cedron (wprawdzie często jego koryto wysycha, ale po większych opadach deszczu przybiera i woda płynie obficie). Dolina tego potoku tworzy jakby granicę między intensywnym życiem Wzgórza Świątynnego i całego miasta, a ciszą i spokojem Góry Oliwnej. Rzeczywiście jest to miejsce dość odosobnione, zwłaszcza w czasach Pana Jezusa takie było, zatem nadawało się znakomicie na osobiste, bardzo intymne spotkanie z Bogiem. Nic też dziwnego, że wtedy, gdy Serce Jezusa ciągnęło bardzo do spotkania z Sercem Ojca, to wybierał właśnie to miejsce. Św. Jan zapisał, że Jezus często bywał tam ze swymi uczniami.

Nadchodziły Święta Paschy. U Żydów zapanowało poruszenie, gdyż do przeżycia tych świąt musieli się wyjątkowo przygotowywać. Pan Jezus także polecił apostołom, by przygotowali tradycyjną, uroczystą wieczerzę. Oni zaś spełnili polecenie Pana. Był już późny wieczór. W oknach jerozolimskich domów powoli gasły oliwne lampy. Pielgrzymi, którzy już zdążyli przybyć na święto, także układali się do snu w swoich namiotach, rozstawionych za murami miasta. Jerozolima w tych dniach stawała się jednym z najludniejszych miast w starożytnym świecie. Okolice świątyni tętniły życiem. Jednak o tej porze, to życie powoli „zamerzało”, by rano obudzić się na nowo. Płonące ogniska zamieniały się w popiół. Całodzienny gwar ustępował miejsca kojącej ciszy.

nie wzrastany duchowo. Król Herod nie był człowiekiem złym. Dzisiejsza Ewangelia pokazuje, że było w nim dużo dobra. Niestety to dobro w nim nie dominowało. Herodowi brakowało moralnego kręgosłupa, nie porzucił grzesznego życia i dlatego ostatecznie zwyciężyło w nim zło. Bóg widzi w każdym człowieku, nawet w największym grzeszniku załączki dobra. Musimy robić wszystko, aby te płomyki dobra rozniecać. Pomaga nam w tym modlitwa, post, umartwienia i dobre uczynki. „Kto się nie modli, ten jest zwierzęciem albo szatanem”, powiedziała jedna z największych mistyczek świata, wielka święta i doktor Kościoła – św. Teresa z Avilla. Tylko przez modlitwę coraz lepiej poznajemy Boga i Jego wolę oraz uzyskujemy moc do jej wypełnienia. Człowiek, który się nie modli stanie się w końcu ofiarą wszelkich pokus szatańskich. Opinia ludzka będzie wówczas przeważała nad tym, co myśli o nas Bóg. To z kolei prowadzi do jeszcze większego lęku, nie tylko przed ludźmi, ale i przed samym sobą. „Kto nie boi się Boga”, pisze św. Jan Klimak, „boi się nawet własnego cienia”.

4. *Modlitwa wiernych*

Módlmy się do wszechmogącego Boga, który nieustannie czuwa nad całym światem:

- Za Kościół Święty – aby wszyscy jego członkowie prowadzeni przez papieża, biskupów i kapłanów wzrastali w miłości względem drugiego człowieka. *Ciebie prosimy...*
- Za rządzących państwami – aby stawali się autorytetami moralnymi dla ludzi sobie powierzonych. *Ciebie prosimy...*
- Za cierpiących – aby przez Serce Pana Jezusa doświadczali pokoju i radości. *Ciebie prosimy...*
- Za polecanych w tej Mszy św. – o Boże błogosławieństwo i wszelkie potrzebne łaski. *Ciebie prosimy...*

w grzechu, małżonków różniła jedna zasadnicza postawa. Herod miał w sobie bojaźń Bożą, której nie było u jego żony. Jak uczy Pismo Święte, bojaźń jest podstawą mądrości i tylko głupcy ją odrzucają (por. Prz 1,7). Czym jest owa bojaźń i dlaczego jest tak ważna?

B. Ocenic

Bojaźń Boża jest uznaniem wyższości Boga i Jego praw wobec człowieka. Dzięki niej człowiek uświadamia sobie swoją małość i kruchość. Pozwala widzieć Boga, który jest nie tylko dobry i miłosierny, ale również mocny i potężny. Nie chodzi o strach, ale o świadomość swego miejsca w szeregu. On jest wielki, a my jako ludzie jesteśmy grzeszni i słabi. Bojaźń oznaczać powinna zatem lęk przed tym, aby nie zerwać relacji z Bogiem. Nie każdy jednak od razu znajduje się na tym etapie wiary. Często mówi się, że wiara ze względu na lęk przed piekłem nie jest czymś właściwym. Kościół jednak nie neguje tego lęku. Już na Soborze Trydenckim stwierdzono, że kto unika zła ze względu na lęk przed karą, zaczyna czynić dobro; a kto czyni dobro, powoli, ale skutecznie wzrasta w dobro. Lęk zatem prowadzi do wzrastania w miłości, która jest celem. Ale to nie musi nastąpić od razu. Dopiero pod koniec swojego życia św. Antoni opat powiedział: „Nie boję się już Boga”. W naszym życiu często pojawia się także inny rodzaj lęku, nie przed Bogiem, a przed ludźmi: co powiedzą, jakie mają o mnie zdanie? Niestety i ten rodzaj lęku zakorzenił się w sercu Heroda i jak się okazało – zdominował lęk przed Bogiem. A kiedy lęk przed sądem ludzkim staje się silniejszy od lęku przed Bogiem, zwycięża zło.

C. Działać

W ten pierwszy piątek lutego przepróśmy Boga i wynagradzajmy za nasz brak bojaźni przed grzechem, za to że nie przyjmujemy Bożego napomnienia i Bożych natchnień do porzucenia grzechu, a przez to

W pewnym momencie Pan Jezus przerwał świąteczne biesiadowanie z apostołami w Wieczerniku i rzekł do nich: „Wstańcie, chodźmy!” Wtedy jedenastu uczniów opuściło Wieczernik wraz z Jezusem.

Jedenastu. A co z dwunastym? Gdzie on jest? Judasz wyszedł wcześniej, sam. Wyszedł, by sfinalizować okrutny plan... Plan, na końcu którego „nadeszła godzina i Syn Człowieczy będzie wydany w ręce grzeszników” (por. Mt 26,36-45).

Jezu... Widzimy Ciebie w tej ostatniej godzinie... Zupełnie zdruzgotanego i przerażonego: pot, krew i łzy mieszają się z sobą. Ciężki oddech i liczne westchnienia świadczą o tym, jak bardzo jest Ci trudno. Uczniowie zawiedli... Jedyny, który nie zawodzi jest Ojciec. To z Nim prowadzisz dialog i Jemu powierzasz swoją sprawę.

Nagle, gdy ogarnął Cię niewypowiedziany strach, gdy drżenie zawładnęło Twoim Ciałem i najgłębsza trwoga Cię paraliżowała, gdy serce kołatało się w Tobie i przytłaczał Cię lęk przed śmiercią, dał się słyszeć Twój głęboki, rozdzierający ciszę uśpionego ogrodu krzyk: „Ojcze, Abba, oddał ode Mnie ten kielich” i wznosił się ponad wierzchołki drzew i dotarł do niebios bram. Nasze serca współcierpią wraz z Tobą w ciszy.

Dłuższa chwila ciszy na osobistą refleksję...

Lektor/kapłan:

«Teraz dusza moja doznała lęku i cóż mam powiedzieć? Ojcze, wybaw Mnie od tej godziny. Nie, właśnie dlatego przyszedłem na tę godzinę. Ojcze, wsław Twoje imię!». Wtem rozległ się głos z nieba: «Już wsławiłem i jeszcze wsławię» (J 12,20-27).

Jezu, Ty jesteś tym ziarnem, które Ojciec wrzucił w głęb tego świata. Plonem będzie nasze zbawienie i te zastępy wiernych, którzy pójdą za Tobą, Twoimi śladami, aż po dziś dzień. Za to Ojciec otoczył Cię chwałą. Twoja ofiara zaowocowała także pokarmem eucharystycznym dla naszych dusz. Stałeś się tym ziarnem pszenicznym, które przybrało po-

stać chleba, by karmić dusze nasze w drodze do domu Ojca. Bądź za to uwielbiony, przyjmij nasze podziękowanie. Uwielbiamy Cię w naszych sercach w ciszy za każde Twe ziarno pszeniczne dla nas wrzucone na glebę tego świata, za Twoją ofiarę, która dokonała się w śmierci krzyżowej i za to, że stałeś się naszym pokarmem pod postaciami chleba i wina podczas Eucharystii przemienianymi w Twoje Ciało i Krew.

Chwila ciszy na osobistą refleksję...

Lektor/kapłan:

Drzewa oliwkowe stały się świadkami Twojej modlitwy i doświadczenia śmiertelnej trwogi, której efektem był pot jak gęste krople krwi, sączące się na ziemię.

Rozpoczęło się przelewanie Krwi. Jest to ta sama Krew, którą zaledwie parę godzin wcześniej w Wieczerniku ofiarowałeś nam jako napój zbawienia w sakramencie Eucharystii.

Tę Krew do ostatniej kropli oddasz na Golgocie, gdy włócznie żołnierza otworzy Twój bok, Twoje Najświętsze Serce.

Skończy się era Starego Przymierza, w którym na prześladowanie za grzechy ofiarowywano krew kozłów i cielców. Teraz Twoja Najświętsza Krew stanie się narzędziem naszego odkupienia.

Getsemani stało się tłocznią nadmiaru miłości, największego wysiłku Twego Serca, który zaowocuje ostateczną zgodę, wyrażoną przed Ojcem; „nie jak Ja chcę, ale jak Ty Ojcze...”

Mogłeś uciec, mogłeś powiedzieć: „nie Ojcze, to zbyt trudne, zbyt wysoka cena, Ojcze wybaw Mnie od tej Godziny...”. Jednak mimo całego dramatu tego ogrojcowego przeżycia, do którego dochodzi jeszcze poczucie samotności...

Wierność Ojcu i wierność nam i sobie, każe Ci powtórzyć w duszy: „właśnie dlatego przyszedłem na tę Godzinę”. Ojciec jakby w odpowiedzi na Twą wewnętrzną zgodę posyła Ci anioła, aby Cię umacniał. Ojciec wie, że będąc nie tylko Jego Boskim Synem, ale także człowiekiem,

córka tej Herodiady weszła i tańczyła, spodobała się Herodowi i współbiesiadnikom. Król rzekł do dziewczyny: «Proś mnie, o co chcesz, a dam ci». Nawet jej przysiągł: «Dam ci, o co tylko poprosisz, nawet połowę mojego królestwa». Ona wyszła i zapytała swą matkę: «O co mam prosić?». Ta odpowiedziała: «O głowę Jana Chrzciciela». Natychmiast podeszła z pośpiechem do króla i poprosiła: «Chcę, żebyś mi zaraz dał na misie głowę Jana Chrzciciela». A król bardzo się zasmucił, ale przez wzgląd na przysięgę i na biesiadników nie chciał jej odmówić. Zaraz też król posłał kata i polecił przynieść głowę Jana. Ten poszedł, ściął go w więzieniu i przyniósł głowę jego na misie; dał ją dziewczynie, a dziewczyna dała swej matce. Uczniowie Jana, dowiedziawszy się o tym, przyszli, zabrali jego ciało i złożyli je w grobie”.

3. Kazanie

A. Widzieć

Życie moralne każdego człowieka może rozwijać się w kierunku dobra lub degradować, a więc zmierzać w kierunku coraz większego zła. W życiu duchowym nie ma miejsca na stagnację. Albo wzrastamy albo się cofamy. Kierunek determinują nasze czyny. Żyjąca w grzechu Herodiada nie mogła wzrastać w miłości i nie była w stanie kochać Jana Chrzciciela, który wzywał ją i Heroda do porzucenia grzechu i nawrócenia. Bóg natomiast zawsze „walczy” o człowieka. Udziela natchnień do zmiany życia i często robi to przez drugiego człowieka. W przypadku Herodiady i jej męża – króla Heroda – osobą którą posłużył się Bóg, był Jan Chrzciciel. Ten bowiem potępiał ten związek napominając króla, że nie wolno mu być z żoną swego brata. W odróżnieniu od Herodiady, król nie chciał śmierci Jana. Chociaż oboje żyli

I PIĄTEK LUTEGO 2025

(7 lutego 2025 r.)

II. Msza Święta z udziałem dorosłych**1. Wstęp do Mszy św.**

Bojaźń Boża jest uznaniem wyższości Boga i Jego praw wobec człowieka. Dzięki niej człowiek uświadamia sobie swoją małość i kruchość. Pozwala widzieć Boga, który jest nie tylko dobry i miłosierny, ale również mocny i potężny. Niech przeżywanie tajemnicy Serca Jezusowego w I piątek pomaga nam w kształtowaniu właściwej postawy wobec Boga.

2. Ewangelia*(Mk 6,14-29)*

„Król Herod posłyszał o Jezusie, gdyż Jego imię nabrało rozgłosu, i mówił: «Jan Chrzciciel powstał z martwych i dlatego moce cudotwórcze działają w nim». Inni zaś mówili: «To jest Eliasz»; jeszcze inni utrzymywali, że to prorok, jak jeden z dawnych proroków. Herod, słysząc to, mawiał: «To Jan, którego ściąć kazałem, zmartwychwstał». Ten bowiem Herod kazał pochwycić Jana i związanego trzymał w więzieniu, z powodu Herodiady, żony brata swego, Filipa, którą wziął za żonę. Jan bowiem napominał Heroda: «Nie wolno ci mieć żony twego brata». A Herodiada zawzięła się na niego i chciała go zgładzić, lecz nie mogła. Herod bowiem czuł lęk przed Janem, widząc, że jest mężem prawym i świętym, i brał go w obronę. Ilekroć go posłyszał, odczuwał duży niepokój, a jednak chętnie go słuchał. Otóż chwila sposobna nadeszła, kiedy Herod w dzień swoich urodzin wyprawił ucztę swym dostojnikom, dowódcom wojskowym i osobistościom w Galilei. Gdy

przeżywasz straszny lęk przed czekającą Cię egzekucją na drzewie krzyża. Dlatego jest z Tobą, przy Tobie. Ojciec jest Ci wdzięczny za to, że będąc Synem Bożym przyjąłeś postać sługi.

Siostro, bracie, czy słyszysz ten krzyk wewnętrznego dramatu Jezusa? On bierze na siebie winy nas wszystkich: moje i twoje, nasze.

*Cisza...**Lektor/kapłan:*

Ścisnęło się bólem Serce Ojca na widok cierpienia, jakie przenika ludzkie Serce Syna, kiedy dochodzi do godziny ostatecznego wypełnienia. Jezus wie, że oddalenie kielicha cierpienia nie jest możliwe i Ojciec to wie.

Panie, czy jesteśmy w stanie ogarnąć ogrom Twojego cierpienia? Smutku Twojej duszy? Czy jesteśmy w stanie ogarnąć ogrom Twojej miłości?

Twoje doświadczenie nie jest tylko ludzkim doświadczeniem. Jesteś człowiekiem, ale jesteś równocześnie Bogiem. Wziąłeś na siebie smutek człowieczy. Przygniatał duszę Twoją ciężar naszych grzechów, ale ciążyło także poczucie odpowiedzialności – bo z podjętej decyzji nie można się wycofać, by nie zawalił się cały plan.

W proch była powalona Twoja dusza, ale miałeś pewność, że Ojciec nie odstąpi od Ciebie, że wkrótce przyjdzie, aby odsunąć kamień i wywyżżyć Cię. „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony. Kto wierzy w Niego, nie podlega potępieniu” (J 3,16-18a).

Taka była wola Ojca i Ty w nadmiarze miłości wszedłeś w Jego plan z gotowością Serca na tę Godzinę. Czuwajmy tym mocniej przy Sercu Jezusa w tym momencie przepełnionym refleksyjną ciszą...

Dłuższa chwila ciszy na osobistą refleksję...

Lektor/kapłan:

Panie mój, wtedy, kiedy doświadczam trudności zewnętrznych: gdy spotykam się z brakiem zrozumienia, z niesprawiedliwością, w chwili cierpienia lub pod ciężarem cierpienia, to w takich sytuacjach temat cierpienia staje się ważny, myślę o tym, zastanawiam się nad jego sensem.

Otwieram Pismo Święte, w którym w Pierwszym Liście św. Piotra odnajduję słowa dające odpowiedź na mój problem: „Chrystus przecież cierpiał za was i zostawił wam wzór, abyście szli za Nim Jego śladami. On grzechu nie popełnił, a w Jego ustach nie było podstęp. On, gdy Mu złorzeczono, nie złorzeczył, gdy cierpiał, nie groził, ale oddawał się Temu, który sądzi sprawiedliwie. On sam, w swoim ciele poniósł nasze grzechy na drzewo, abyśmy przestali być uczestnikami grzechów, a żyli dla sprawiedliwości - Krwią Jego ran zostaliście uzdrowieni” (1 P 2,21-24).

Panie, jakież to trudne podpowiedzi. Czy ja potrafię wszystko przyjąć w duchu cierpliwości i nadziei?

Cisza...

Lektor/kapłan:

„Jeżeli jesteśmy dziećmi, to i dziedzicami: dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa, skoro wspólnie z Nim cierpimy po to, by też wspólnie mieć udział w chwale” (Rz 8,17).

Czasem trzeba coś stracić, aby zyskać wartość większą, upragnioną. A już dla wartości wiecznych z pewnością trzeba obumrzeć na tym świecie jak pszeniczne ziarno wrzucone w glebę.

Panie, wszyscy boimy się cierpienia, ale wiemy, że od niego nie można uciec. Panie, obdarz mnie łaską zrozumienia, że cierpienie przyjęte w jedność z Tobą, może stać się dla nas drogą wewnętrznego rozwoju.

Dłuższa chwila ciszy...

Lektor/kapłan:

Panie, jeśli chcę kiedyś z Tobą zmartwychwstać, to wcześniej muszę obumrzeć jak ziarno – to podstawowy warunek. Tu pomaga nam Twoja lekcja zawarta w słowach: „kto kocha swoje życie, traci je”. Przykładem tego trwania życia jesteś Ty sam.

Jeżeli moim dziedzictwem i moim przeznaczeniem ma być ta „najwyższa góra”, gdzie Ty zasiadasz na wysokościach, to wiem i akceptuję, że wcześniej musi być w naszym życiu i Góra Oliwna i Golgota. Tylko proszę - nie odmawiaj mi swej obecności, gdy będę przez te szczyty przechodzić. Amen

Śpiew na zakończenie: Wielbić Pana chcę...